


V
B J
C



NA

WROCONĄ WOIENNĄ

KOMMISSYĄ

A

ZNISZCZENIE

DEPARTAMENTU

W CZASIE SEYMU 1788. DNIA 3. LISTOPADA.

RUSZONĄ sprężyn, by kray padł ofiarą zdrady,
Złotą mu wolność chytrze, wydrzeć chciano złotem,
Lecz gdy Polak sumnienia zapytał się rady,
Przemoc, przed siłą cnoty legła iak pomiotem.
Y tak iuż omyloną widzą swę nadzieie,
Troska ich chydne Serca y dusze posiadła;
A wstyd, i zgroźna hańba, i ta rozpacz ziadła,
Z otchłań piersi niegodnych iadem gniewu zieie.
Polską!.... pod Opatrzności nie złamaną tarczą
Tron Twóy, i Twe swobody ma zacisz przychylną,
Koleią losów ludzkich, czasem Cię obarczą
Przeciwności; Ty ie wnet ręką łamiesz silną.

Tam gdzie wolność niewolą, a bezprawiem Prawo,
Gwałt groźny duszą obrad, a ukaz ſkazówką,
Gdzie wielki Naród złapan zdradnie samo-łówką,
Obalił wolność iedną nikczemną uſtawą. (*)
Gdzie sami do swey zguby Polacy śpieszyli,
Zmierzłego Samo-władztwa posąg ten miedziany,
Na obalinach swoiey Oyczyzny kochanyi,
Bez wſtrętu święto-kracką dłonią poſtawili.
Niechciał bydź nikt tak dzielnym, y niczyie ramie,
Silnym wraz uderzeniem aby go obalił,
Dla Narodu ochydy zoſtało ſię znamie,
Ze ſię nie znalazł żaden, coby go ocalił.
Nieswór zdań nie mógł w iedno złączyć zgodne ciało,
Każdy czuł, każdy radził, iak mu ſię zdawało.
Ten w domowym zaciszu, oſiadłszy spokoynie,
O pługu, i o żeńcach rad wiedzieć nie woynie.
Ten cudzem duchem gada, ślepy, i poſłuzny,
Idzie, iak go prowadzą, komuś wdzięczność dłużny.
Ow z zapałem gorliwy, wre w nim zemſta chciwa,
Woła na głos.... *Oyczyzna ginie! My giniemy!*
„*Oto przepaść w którą ſię ſami zagrzebiemy!*
„*Rodacy!.... Co za niechęć, co niechęć złośliwa!*
„*Komuż te iarzmo kuiem?.... Y na karki czyie?*
„*My go dzwigać będziemy, nas one utłoczy.*

(*) Seymy 1775 y 1776 targaiące święte Pierwiaſtkow panowania STANISŁAWA AUGUSTA Prawa, znoſząc *Kommiſſyą Woyſkową;* a wzamian iey tworzące *Radę y Departament;* Magiſtratury Narodowi ſtraſzne, niebeſpieczne, Wolność y Prawa gwałcące.

Lecz gdzie ſię w głębi serca iuż zepsucie kryie,
Kto ochydził poczciwość, wſtyd, czoło, i oczy,
Kogo znamy że iawnie ieſt przedayney duszy,
Tego nie głos Narodu, Sumnienia nie wzruszy.
Tam chciwa oſobniſtość ſercem zmiennym władnie,
Y pod płaſzczykiem cnoty, wiie kłębek zdrady,
Slepych ſobie Stronników podobiera ſnadnie,
Truie zgodę, y wſzędzie ziarno ſieie zwady.
Ow trafnie zwodząc ufność, w nim złożoną Braci
Staię chytry zwodziciel w poczciwey poſtaci (*)
Niechże iuż smutna przeszłość, zniknie w niepamięci;
Umyſł niech ſię nie draźni nieszczęsnym wspomnieniem;
Wſtyd nam wyznać.... Sromotnie byliśmy ugięci
Pod ukazem.... Czciliśmy te Bóſtwo ze drzeniem.
Czas co Nas ſkłócił, co nam krwawą przynioſł klęſkę,
Odzywił dawny ogień, i odwagę męſkę;
Razem złączeni ſilnym poſtępuiąc śladem,
Ze w Nas ieszcze nie wygaſł duch Chwały duch Cnoty
Łamiąc Prawo bezprawia, daliśmy przykładem
Poznać, co umie żywy zapał Patryoty.

(*) Obraz to ieſt tragicznego widziadła, dzieiów naybliżſzych pamięci naſzey. Zewſząd uciſkani y gnębieni wyſtawiwſzy Polſkę na łup przemocy Sąſiedzkiey, o ulepſzeniu iey loſów radzić albo niemogli, albośmy pewniey niechcieli. Jedność rozerwana; każdy oddzielnym poſtępował śladem. Kiedy tym czaſem dogadzaliśmy intereſſom cudzym, a ſobie zawſze gotowali kaydany. Seym za Seymem ſzedł bezczynnie. Szczęśliwſzą loſów koleią 1788 w gronie Imion nayznakomitſzych w Polſzcze, ſtanoł Stan Rycerſki ſilno przy ſwobodach ſwoich... Potomność ſławić będzie czci y uwielbienia godne.... *Czartoryiſkich, Sapiehów, Potockich, Małachowſkich, Jabłonowſkich, Rzewuſkich, Suchodolſkich, Brzoſtowſkich* ...

w WARSZAWIE w Drukarni Michała Grölla, Kſięgarza Nadw. J. K. Mci.


DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR LE PR
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI